VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 180)**

z dnia 8 kwietnia 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 180)

8 kwietnia 2015 r.

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „Postępowanie Policji wobec rolników uczestniczących w lutym br. w protestach”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Teresa Piotrowska** minister spraw wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **nadinsp. Krzysztof Gajewski** komendant główny Policji wraz ze współpracownikami oraz **Grzegorz Nems** przewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jacek Karolak i Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji zwołane w trybie art. 152, w związku z czym poproszę pana przewodniczącego Zielińskiego o przedstawienie wniosku.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Panie przewodniczący, posłowie wnioskodawcy wnoszą i upoważniają pana posła Jacka Boguckiego – przedstawiciela spoza Komisji, ale taka możliwość regulaminowa jest – żeby przedstawiał ten wniosek.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

No nie wiem, na piśmie jest coś innego. Dobrze, pan poseł Bogucki. Bardzo proszę, panie pośle, pan nie uczestniczył w poprzednim posiedzeniu Komisji, natomiast my w tym gronie tak naprawdę chyba ze trzy godziny już obradujemy, w związku z czym bardzo proszę o wzgląd na tę okoliczność. Dziękuję.

Poseł Jacek Bogucki (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, pani minister, panie komendancie, już nie w ostatnim czasie, bo jest to wniosek sprzed miesiąca, ale w tamtym czasie rolnicy uczestniczący w akcjach protestacyjnych, w akcji polegającej na wyjeździe traktorami w kierunku Warszawy, byli wzywani na komisariaty Policji. Od tamtego czasu zmieniło się tyle, że po tych wezwaniach znaczna część z nich została ukarana za wykroczenia, które ich zdaniem i moim zdaniem, a także zdaniem wnioskodawców nie miały miejsca. Z relacji rolników, którzy uczestniczyli w proteście, wynika, że nie złamali żadnego przepisu ruchu drogowego.

Przejazd, który ja naocznie widziałem, wyglądał w taki sposób, że na początku jechał radiowóz policyjny. Z miejscowości Zabłudów pod Białymstokiem wyjechało może dwadzieścia, dwadzieścia kilka traktorów, po drodze dołączały się kolejne traktory, a ponieważ Policja prowadziła, więc wszyscy byli przekonani, że protest, przejazd jest legalny. Zresztą takie informacje były przekazywane w mediach zarówno publicznych, jak i niepublicznych, choćby apel organizatora, bo przecież tutaj był konkretny organizator. Ci rolnicy nie z własnej woli, ale prowadzeni przez Policję dotarli z województwa podlaskiego, mazowieckiego i lubelskiego do miejscowości Zakręt, po czym zostali zatrzymani na dwupasmowej jednokierunkowej drodze, bez możliwości kontynuowania jazdy czy zawrócenia – musieli się zatrzymać, bo innego wyjścia nie mieli. Opisuję, jak wyglądała sytuacja. Zostali doprowadzeni późnym wieczorem, bo to trwało od rana do późnego wie-

czora. Przestali tam do rana, rano grupa przedstawicieli rolników pojechała, ponieważ organizator nie bardzo interesował się tym, co się działo, tzn. może interesował się, ale chciał ich namawiać do kontynuowania protestu, a Policja rzeczywiście poinformowała, że protest jest nielegalny i powinni się rozjechać. Przedstawiciele pojechali do Ministerstwa Rolnictwa, gdzie usłyszeli potwierdzenie informacji, że jeśli się rozjadą, to nie będzie żadnych sankcji, a jednocześnie, że protest nie jest legalny. Po tych ustaleniach rozjechali się, bez żadnych sankcji, bez legitymowania, spisywania danych. Później otrzymali wezwania na przesłuchania, a dla rolnika, który w życiu nie był na Policji, nie był przesłuchiwany, wezwanie na przesłuchanie jest jak dla przestępcy wyrok śmierci, więc oczywiście przyjęli te stosunkowo niewielkie propozycje mandatów karnych, przyjęli je bez przekonania, ale po prostu na co dzień nie mają do czynienia z organami ścigania, większość z nich nawet mandatów w życiu nie zapłaciło. Teraz ci rolnicy żyją w przekonaniu, że zostali ukarani tylko po to, żeby więcej na żaden protest legalny nie jechali, że była to akcja mająca na celu zastraszenie, akcja zorganizowana, ale nie przez Policję, bo jeśli działo się to w różnych miejscach Polski, w różnych komendach powiatowych, to znaczy, że polecenie, aby w taki sposób potraktować rolników, musiało wypłynąć z góry.

W związku z tym nasuwają się pytania. Na czyje polecenie prowadzone były działania i dlaczego szykanowani są rolnicy, a nie organizatorzy, jeśli protest był nielegalny, bo przecież ktoś kto bierze udział w proteście, nie jest w stanie sprawdzić, czy protest jest zgłoszony, czy nie, czy jest legalny czy nie? Poza tym czy ta akcja miała na celu zastraszenie rolników?

O tym, że nie była to akcja policjantów, świadczy według mnie taki fakt, że podczas tych protestów 90% policjantów – jak wynika z przekazu rolników – deklarowało, że chętnie przyłączyliby się do tego protestu, bo do 7 lat nie mieli podwyżek, ale nie mogą. I oczywiście trzeba oddać sprawiedliwość, że podczas tych legalnych protestów, blokowania dróg współpraca między Policją a organizatorami – w mojej ocenie, jako tego, który z boku to obserwował, i w ocenie rolników – była właściwa, była odpowiednia. Jedni drugim starali się pomagać, wspierać – i ze strony Policji w trakcie protestu zachowanie było właściwe, i ze strony większości rolników, uczestników protestu – natomiast sankcje po fakcie, kiedy już właściwie protestu nie było i później już było tylko słowo policjanta przeciwko słowu rolnika, wydają się, po pierwsze, niewspółmierne do zagrożenia, a po drugie, zbyt mi się kojarzą z czasami słusznie minionymi. Miałem takie osobiste doświadczenie w mojej miejscowości, gdzie studiowałem, w Lublinie, w stanie wojennym, kiedy to jako protest traktowaliśmy chodzenie po głównej ulicy miasta podczas „Dziennika Telewizyjnego". Ja z grupą kolegów – byliśmy wtedy na piątym roku – zostaliśmy dwukrotnie spisani podczas spaceru po głównej ulicy, oczywiście po chodnikach, zgodnie z prawem, i w ślad za tym spisaniem wpłynął wniosek o skreślenie z listy studentów. Tylko postawa rektora i dziekana doprowadziła do tego, że skończyłem studia, bo ówczesna władza w taki sposób chciała rozprawić się ze spacerującym zgodnie z prawem, po chodniku, studentem. Myślałem, że te czasy minęły, ale okazuje się, że w stosunku do rolników identyczny sposób został zastosowany. Dlatego chciałbym zapytać, kto tę akcję zorganizował i dlaczego? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pani minister, czy w tej sprawie zechce pani zabrać głos?

Minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to oddam głos panu komendantowi Gajewskiemu, a następnie komendantowi stołecznemu.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Oczywiście, dziękuję bardzo. Panie komendancie, prosiłbym o zwięzłość w przedstawianiu tej informacji.

Komendant główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani minister, w okresie od 1 stycznia do 24 marca – podam na początek dane ogólne, zanim komendant stołeczny omówi ten kon-

kretny przypadek – odbyły się 203 zgromadzenia, w tym 9 nielegalnych. Najczęściej przybierały one formę blokady dróg, z czego 107 było legalnych, a 6 nielegalnych. Wyciągano konsekwencje wobec organizatorów i uczestników nielegalnych zgromadzeń i w sumie zastosowano 231 środków prawnych, w tym 41 środków oddziaływania wychowawczego, czyli pouczeń, 29 mandatów karnych oraz skierowano 161 wniosków o ukaranie do właściwych miejscowo sądów rejonowych. Do najczęstszych wykroczeń należało: tamowanie lub utrudnianie ruchu na drodze publicznej, niestosowanie się do znaku lub sygnału drogowego, ale również przewodniczenie zgromadzeniu zakazanemu bądź zwołanie zgromadzenia bez wymaganego zawiadomienia. Chciałbym jasno powiedzieć, że te sankcje czy represje, jak kto woli, dotknęły 1%, bo dokładnie 231 rolników, natomiast w sumie w tych wszystkich zgromadzeniach, które w tym czasie się odbyły, brało udział 22.925 uczestników.

Oddam głos komendantowi stołecznemu, który przedstawi sytuację związaną z tzw. zlotem traktorów i zatrzymaniem ich w miejscowości Zakręt. Panie komendancie, bardzo proszę.

Komendant stołeczny Policji insp. Michał Domaradzki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, panie komendancie główny, faktycznie w dniu 11 lutego br. rozpoczęła się w Warszawie operacja związana z planowanym przyjazdem, „gwiaździstym najazdem" na Warszawę ciągników. Chciałbym zaznaczyć, że przykładamy bardzo dużą wagę do ustaleń i do współpracy z organizatorami wszelkiego rodzaju zgromadzeń i miało to miejsce również w tym momencie, dotyczyło to także tego zgromadzenia. W związku z tym dnia 10 lutego, przed planowanym zgromadzeniem – zaznaczę, że nielegalnym, a więc niezarejestrowanym, niezgłoszonym w terminie – zaprosiliśmy na spotkanie do komendy stołecznej organizatorów tego zgromadzenia. Takie spotkanie odbyło się o godz. 18.30 w siedzibie Komendy Stołecznej Policji w Warszawie. Uczestniczyło w nim czterech organizatorów oraz funkcjonariusze Policji. Podczas spotkania wyraźnie poinformowaliśmy organizatora, że nie dotrzymał terminu zgłoszenia o planowanym zgromadzeniu, i uzyskaliśmy informację o planowanym przyjeździe do Warszawy około 500 ciągników rolniczych z uwagi na chęć uczestniczenia i zorganizowania zgromadzenia pod Ministerstwem Rolnictwa. Wyraźnie poinformowaliśmy organizatora o tym, że do centrum miasta nie można wjeżdżać traktorami, gdyż nie zezwalają na to przepisy ruchu drogowego. Uzyskaliśmy informację, że ciągniki rolnicze będą przemieszczać się od strony miejscowości Zakręt, gdzie stoi znak drogowy B-5 z tabliczką zakazującą dalszego poruszania się ciągników rolniczych. Dlatego już na spotkaniu w dniu 10 lutego wyraźnie poinformowaliśmy organizatora, że ciągniki rolnicze do Warszawy nie wjadą z uwagi na złamanie normy prawnej regulowanej przez Prawo o ruchu drogowym. Chcę również podkreślić, że w tym miejscu jest skrzyżowanie ulic, jest zatem możliwość swobodnego zawrócenia, stąd nie potwierdzam informacji, że nie było możliwości wykonania jakichkolwiek manewrów tymi środkami transportu. O godz. 16 nastąpiło zgromadzenie ciągników, było ich 164, od godz. 16 do wieczora pojazdy były pozostawione na drodze, co wyczerpuje znamiona art. 91 Kodeksu wykroczeń, który jasno mówi, że nie można zostawiać na drodze jakichkolwiek pojazdów, które uniemożliwiają bądź tamują ruch, a o takiej sytuacji możemy mówić w tym przypadku, gdyż cały pas drogi w jednym kierunku był zablokowany. Policja zorganizowała objazdy, co utrudniało korzystanie z dróg przez pozostałych uczestników ruchu drogowego. Ta sytuacja trwała przez całą noc, natomiast w godzinach wczesnoporannych, o godz. 8.00 rano traktory miały rozjechać się z tego miejsca – tak było uzgodnione z organizatorem na spotkaniu organizacyjnym. Zgodnie z ustaleniami Policja cierpliwie do tej godziny doczekała, o godz. 8.00 poprosiliśmy kierowców ciągników, aby zaprzestali blokowania drogi – przypominam, że nielegalnego, niezarejestrowanego. W odpowiedzi na polecenie wyartykułowane przez policjantów przy wykorzystaniu środków nagłaśniających uzyskaliśmy informację, że potrzebne są dwie godziny na to, żeby ciągniki odjechały. Daliśmy swobodny czas na odjazd, ale niestety kierowcy nie zastosowali się do poleceń funkcjonariuszy, którzy pełnili wtedy służbę.

Policja nie zastosowała żadnych środków prawnych w tym momencie, skierowała wnioski do sądu z uwagi na popełnione przez kierujących ciągnikami wykroczenia, czyli pozostawienie ciągników na drodze. Na chwilę obecną na 20 skierowanych wniosków sąd rozpatrzył 8 w trybie nakazowym, karząc rolników grzywną. Również w stosunku do dwóch organizatorów zgromadzenia, którzy uczestniczyli w manifestacji pod Ministerstwem Rolnictwa, Policja skierowała wnioski z art. 51 Kodeksu wykroczeń. Poinformowaliśmy organizatorów, że takie wnioski zostaną sporządzone, na co odpowiedzieli, że są świadomi, iż wyczerpali swoim zachowaniem znamiona wykroczenia, i taką informację przyjęli. To wszystko, dziękuję.

Komendant główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski:

Panie przewodniczący, jeśli mogę uzupełnić, bo padł zarzut, że w iluś komendach powiatowych w kraju… Do Warszawy zjechali protestujący rolnicy z wielu miast w kraju i zwykła ekonomika procesowa spowodowała to, że komenda stołeczna wysyłała zlecenia czynności, czyli przesłuchania tych rolników tam, gdzie jest ich miejsce zamieszkania, żeby nie ściągać ich z powrotem do Warszawy. I tylko dlatego te czynności były prowadzone w jednostkach terenowych na terenie kraju.

Chciałbym jeszcze przypomnieć, że na 203 zgromadzenia tylko 9 było nielegalnych, niezgłoszonych, więc można było zorganizować protest w majestacie prawa, nawet połączony z blokadą drogi. Wobec tych, którzy nie zechcieli do tych wymogów się zastosować, a wręcz łamali zakazy – bo było kilka przypadków zakazanych zgromadzeń – Policja podejmowała środki prawne w postaci ukarania mandatem karnym bądź wniosku do sądu o ukaranie za wykroczenie. Chciałbym jasno podkreślić, że nie były w żadnym wypadku stosowane żadne środki przymusu bezpośredniego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. To już cała informacja czy są jeszcze jakieś pytania w tej sprawie? Nie widzę zgłoszeń. Rozumiem, że jeszcze pan przewodniczący Zieliński chciałby się odnieść.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Chciałbym zadać pytanie panu komendantowi – nie wiem, czy głównemu, czy stołecznemu – a odniesie się pan poseł Jacek Bogucki. Jeżeli ta demonstracja – może to będzie dobre słowo – była nielegalna, jak pan komendant stwierdził, to czy poszczególni rolnicy, kierowcy traktorów, uzyskali od policjantów taką ostrzegającą informację, że jeżeli nie wykonają jakiegoś manewru, który jest od nich oczekiwany, to narażą się na sankcje karne? Jest to ważne z uwagi na to, że jeżeli organizator był nielegalny, demonstracja była nielegalna, to przekazanie tej informacji tylko jemu było niewystarczające. Każda z osób, które tam były, powinna otrzymać informację z ostrzeżeniem, aby była świadoma przynajmniej tego, że spotkają ją sankcje karne w postaci mandatu. Czy tak było rzeczywiście? Czy tego dopełniono?

Komendant główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski:

Panie przewodniczący, tak było nawet w miejscach wyjazdu rolników z poszczególnych miejscowości. Funkcjonariusze Policji uprzedzali rolników, że jest to nielegalne zgromadzenie i że narażają się na odpowiedzialność karną.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie przewodniczący, prewencja na wysokim poziomie, a jednak spotykamy się na posiedzeniu Komisji. Jeszcze pan poseł chciał podsumować.

Poseł Jacek Bogucki (PiS) – spoza składu Komisji:

Może nie podsumować, ale poinformować, że sytuacja wyglądała troszkę inaczej, niż zostało to przedstawione, a właściwie znacznie inaczej, bo to radiowóz policyjny prowadził te pojazdy, więc w przekonaniu rolnika, który jedzie za radiowozem… jednocześnie wszystkie boczne drogi były zablokowane przez Policję, więc doprowadzono tych rolników do miejscowości, a oni nawet nie wiedzieli, gdzie zostaną doprowadzeni. Mówię o tych, którzy jechali nie jako pierwsi, drudzy, tylko jako kolejni. Poza tym, tak jak mówiłem, z województwa podlaskiego, z Zabłudowa, wyjechało dwadzieścia, może dwadzieścia kilka traktorów, po drodze dołączyło się kilkadziesiąt innych, a więc znacznie

więcej. Ci, którzy dołączyli, widzieli, że jedzie radiowóz, który prowadzi, nie mieli więc jakichkolwiek podstaw, żeby uważać, że manifestacja jest nielegalna. Poza tym nie przypominam sobie, żeby Policja czy ministerstwo informowało w mediach, że ten wyjazd jest nielegalny – wprost przeciwnie, media chętnie cytowały albo też przekazywały informacje o tej akcji bezpośrednio od organizatora. Dlatego może warto zainteresować się też mediami publicznymi i niepublicznymi, które tak chętnie o tej akcji informowały, czy również one nie uczestniczyły w tym wykroczeniu.

Jak już powiedziałem, rolnicy przyjechali w późnych godzinach wieczornych, grupa z podlaskiego dojechała około godz. 19.00 czy 20.00, na pewno było już ciemno. Powrót traktorem o tej porze – pomijając to, że jechali kilkanaście godzin – nie byłby chyba ani bezpieczny, ani możliwy. Nieprawdą jest też, że mogli zawrócić na skrzyżowaniu, bo Policja blokowała wyjazd, widziałem to na własne oczy, przed skrzyżowaniem, więc mógł wyjechać pierwszy traktor, gdyby ponegocjował z Policją, ale te ustawione jako następne nie miały żadnych szans wyjechać, bo droga była jednokierunkowa, mimo że dwupasmowa. Zatem jaką winę ponoszą państwa zdaniem ci, którzy po drodze dołączyli, mając informację, że jest protest? Dojechali do Warszawy, zostali przez Policję doprowadzeni do Warszawy, a potem zatrzymani. Czy rzeczywiście możecie państwo zapewnić, że to działanie było współmierne do zagrożenia w ruchu, do tego, co się zdarzyło? Rolnicy mają poczucie, że zostali ukarani niesłusznie, ukarani po to, żeby przestraszyć i zniechęcić do udziału w jakichkolwiek protestach w przyszłości. Trudno nie zauważyć tutaj niewidzialnej ręki rządu, bo nie chce mi się wierzyć, że Policja najpierw prowadziła tych rolników do Warszawy, potem ukarała ich za to, że ich tam doprowadziła i ustawiła na poboczu. To się kupy nie trzyma. W takim razie trzeba byłoby ukarać tych policjantów, którzy jechali jako pierwsi w radiowozie i prowadzili tę grupę, bo to oni są organizatorami, tak?

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Ja nie widzę w tym niewidzialnej ręki rządu, panie pośle. Jeszcze pan generał.

Komendant główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani minister, panie pośle, sam pan w pierwszej swojej wypowiedzi podkreślał, że był to nielegalny protest, a więc zarówno pan, jak i oni mieli tego świadomość. Poruszanie się ciągnikami po drodze publicznej nie jest zakazane, w związku z powyższym ponieważ liczba ciągników była duża, to z przodu jechał radiowóz ruchu drogowego, zabezpieczający nie tylko tych, którzy tymi ciągnikami się przemieszczali. Podkreślam: to nie jest zachowanie zakazane przez Prawo o ruchu drogowym, a więc nie można było w dowolnym miejscu zatrzymać jadących i powiedzieć „stop, nie wolno wam jechać”. Rolnicy dojechali do miejsca, gdzie dalsze poruszanie jest zakazane, trwały negocjacje z komendantem stołecznym i jego ludźmi, mieli odjechać do 8.00 rano – nie odjechali. Następnie do godz. 10.00 mieli opuścić to miejsce i ci, którzy to zrobili…

Poseł Jacek Bogucki (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie mogli opuścić.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Przepraszam bardzo, pan przedstawił stanowisko, pan komendant również…

Komendant główny Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski:

Siedem ciągników odjechało z tego miejsca, więc mogło odjechać, i nie były to pierwsze ciągniki. Ponieważ rolnicy oczekiwali na dalsze wytyczne od tego, który kierował tym protestem, narazili się na odpowiedzialność za popełnione wykroczenia. Takie jest stanowisko Policji. Powtórzę jeszcze raz: nie mieliśmy prawa zatrzymać jadących ciągników, bo to zachowanie jest dozwolone przez Prawo o ruchu drogowym, natomiast zabronione jest blokowanie drogi, zabronione jest pozostawianie pojazdów na drodze krajowej w taki sposób, że blokują one drogę i uniemożliwiają innym użytkownikom poruszanie się po tej drodze. Jeszcze raz chciałbym stanowczo podkreślić: na 203 zgromadzenia, które odbyły się w czasie od 1 stycznia do 24 marca, organizowane przez różne organizacje rolnicze, tylko 9 było nielegalnych – albo niezgłoszonych, albo zakazanych. Również komendanci

powiatowi otrzymali polecenie, że mają współpracować, mają prosić, tłumaczyć, jak wygląda kwestia zgłoszenia zgromadzenia, aby uniknąć sytuacji, że zgromadzenie jest nielegalne, bo wtedy Policja musi podejmować kroki prawne wobec organizatorów czy wobec uczestników. Podkreślę raz jeszcze: na 203 takie protesty tylko 9 było nielegalnych i wobec uczestników tych protestów wyciągano konsekwencje prawne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, w takim razie zamykam ten punkt. Pan poseł Pięta zgłaszał potrzebę zabrania głosu w sprawach różnych, ale nie widzę go na sali, w związku z czym proszę klubowych kolegów pana posła Pięty o uprzedzenie, że także jutro będzie taka możliwość, bo z tego co wiem, na posiedzeniu będzie pan minister Karpiński.

Dziękuję bardzo, zamykam posiedzenie Komisji.